

Dziś na leśnej polanie
mieszkańców lasu jest zebranie.
Bo jest problem w leśnej dziczy,
który wszystkich dotyczy.

Pan puchacz gości serdecznie powitał
i o samopoczucie grzecznie zapytał.
— Będziemy dziś dyskusję prowadzić,
w jaki sposób naszym kłopotom zaradzić.

Wszyscy już chyba wiedzą,
że złośliwe korniki nasze meble jedzą.
A sprawa jest bardzo poważna,
gdyż to wielka jest inwazja.



Nagle sroka plotkara przyleciała z daleka
i powiada, że za lasem płynie rzeka.
Na niej pocięte z drewna bale,
a korników nie ma w nich wcale.

— Mieszka tam Bóbr - cieśla budowniczy,
co swoje zęby na zdrowym drewnie ćwiczy.
Podobno kiedyś budował tamy,
ale ja widziałam meblowe reklamy.

— Hu! Hu! Zahuczał puchacz z radości,
bo się przyjaźnił z bobrem w młodości.
— To zapewne Gryziborek,
co drewnem handlował w piątek i we wtorek!

Razem żeśmy dorastali,
potem do szkoły chodzili i studiowali.
Ja skończyłem hotelarstwo dziuplowe,
a on do budowlı zawsze miał głowę.

